GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 146

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Maja 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Handlowe.

LONDYN dnia 16 maja. — ZBOŻE. Co do cen bez odmiany. Zapas zboża zagranicznego pod kluczem rządowym jest następujący; Pszenicy 99,113. Jęczmienia 28,770. Owsa 28,770. Fasoli 13,880. Grochu 2,903. Siemia lnianego 4,879. Rzepaku 23 kwarterów. Koniczyny 36,913. Mąki 1,034 cetnarów.— Ceny średnie ostatniego tygodnia; Pszenica 58 s, Jęczmień 31 s 7 d, Owies 21 s, Żyto 32 s 1 d. Fasola 37 s 8 d, Groch 38 s 2 d. — Ceny średnie tygodniowe: Pszenica 56 s 2 d, Jęczmień 30 s 7 d, Owies 20 s 4 d, Żyto 31 s 1 d, Fasola 36 s 6 d, Groch 37 s. — Dowieziono w zeszłym tygodniu. a) zboża angielskiego: Pszenicy 9,255. Jęczmienia 8,210. Słodu 8,206. Owsa 9,481 Żyta 44. Fasoli 995. Grochu 285 kwarterów. b) Zboża zagranicznego: Pszenicy 3,070. Owsa 120. Fasoli 565. Grochu 36 kwarterów. c) Zboża irlandzkiego: Pszenicy 537. Owsa 12,061 kwarterów.— Zimne noce miały szkodliwy wpływ na pszenicę, zwłaszcza w niskich i wilgotnych gruntach, gdzie pszenica zeszła bardzo nikczemnie; jeżeli prędkie poprawienie się nie nastąpi: zbiór będzie bardzo nikczemny. Ciepły tylko i pogodny maj może zaradzić złemu, zrządzonemu przez zimę tak bardzo wilgotną, jakiéj od pół wieku nie pamiętają.

AMSZTERDAM d. 20 maja — Pszenica i żyto idą w górę przy dosyć znacznym odbycie. Dnia wczorajszego płacono: Pszenicę polską 130 fn. wysokopstrokatą 240 Fl, ditto 129 do 130 fn. 235 do 236 Fl, piękną 132 fn. czerwonopstrokatą 230 Fl; Królewiecką 128 fn. 212 Fl. Żyto 121 fn. pruskie 153 Fl. Owies 80 fn. gruby 80 Fl, 80 do 86 fn. drobny 79 do 86 Fl.— OLEJE. Rzepakowy 49⅝ Fl, z dostawą na 1 go września 43⅞ i 44 Fl, na 1 październikd 42⅝ i 42¾ Fl, na 1 listopada 42 Fl Lniany 41 Fl. Konopny 45 Fl. — PAPIERY PUBLIBZNE. Lubo notowanie z Paryża nieco wyższe nadeszło, tu jednak w ogólności nisko stały, i nic w nich niezrobiono.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — *Kommissja najwyższa examinacyjna.* — W wykonaniu 58 art. postanowienia Namiestnika królewskiego z daty 12 listopada 1816 roku, ma honor zawiadomić, iż na dniu 24 b. m. i r. JP. Jan Grefkowicz, podpisarz trybunału cywilnego I instancji województwa mazowieckiego, i Ignacy Piotr Kaczyński, inkwirent sądu policji poprawczéj wydziału płockiego, złożyli najwyższy sądowy examen, w skutku którego świadectwa zdolności do sprawowania wydziału tego urzędów III klassy z przyzwoitym dla kraju użytkiem otrzymali. — w Warszawie na posiedzeniu dnia 24 maja 1828 r.— W zast. ministra prezyd. radca stanu (podpis.) *Potocki.* (podpis.) *Zieliński* sekr.

BANK POLSKI

Czyniąc zadosyć art. 29 dekretu królewskiego z d. 29 stycznia r. b. o banku polskim, zgromadzenie kupców warszawskich na posiedzeniu d. 20 b. m. odbytém pod przewodnictwem radcy stanu prezydenta miasta Warszawy, wybrało sześciu radców handlowych w banku zasiadać mających.

Panów: Wojciecha Sommer. — Henryka Velthusen. — Ferdynanda Sturm. — Karola Scholtz. — Tomasza Evans. — Samuela Fraenkiel.

Installacja radców handlowych odbyła się w dniu dzisiejszym na posiedzeniu banku przy otwarciu którego prezes przemówił do nich imieniem banku jak następuje:

„Dekret królewski który was panowie do dzielenia prac naszych powołał, chciał, aby bank w każdym czasie mógł być zawiadomiony o potrzebach handlu i przemysłu, przez tych właśnie którzy je najlepiéj znają, aby tym sposobem bank w usiłowaniach swoich do ugruntowania zobopolnych korzyści mógł trafniejszą postępować drogą.

Wybór współkolegów waszych dowodzi, że wybierający przeniknieni byli całą ważnością ustawy dającéj im przez pośrednictwo wasze udział w czynnościach instytucji w najznaczniejszéj części dla handlu i przemysłu poświęconéj. Do was więc należeć będzie odpowiedzieć oczekiwaniu króla, potrzebie instytucji i zaufaniu współkolegów.

Oświecać bank z otwartością we wszystkiém w czemby waszego potrzebował światła; oświecać współkolegów waszych o czystości zamiarów, których macie być świadkami i stróżami, oto jest czego po was wymaga ustawa, i to dziś uroczyście przyrzec macie.

Odczytamy więc artykuły dekretu królewskiego, które was w gronie naszém pomieszczają, tudzież wypis z protokółu posiedzenia rady administracyjnéj upoważniający bank do przyjęcia od was przysięgi, poczém chciejcie panowie przystąpić do jéj wykonania z tym duchem prawdy i miłości dobra publicznego, jakie po was wymaga zaszczytne wasze powołanie.

Odtąd jednoczmy usiłowania nasze a szczególniéj starajmy się ugruntować w nas to wzajemne zaufanie, przez które jedynie przynieść potrafiemy handlowi i przemysłowi zamierzone przez Najjaśniejszego Pana korzyści.“

Po skończonej przemowie odczytane zostały artykuły 29 i 30 dekretu królewskiego o banku polskim, tudzież wypis z protokółu posiedzenia rady administracyjnéj, poczem od radców handlowych odebraną została przysięga, na rotę przez radę administracyjną zatwierdzoną. — W Warszawie dnia 27 maja 1828. (podpisano) Ludwik hr. *Jelski*, Sekretarz jeneralny (podpisano) *Hasmann*.

— W drugi dzień Zielonych świąt, przejechało przez rogatki Marymontskie do Bielan: karét 164, koczów 956, dorożek 599, bryczek 895, w ogóle powozów 2614, konno osób 164; Wisłą zaś płynęło tym razem więcéj osób wszelkiego stanu niż zwykle.

— W dniu 20 b. m. odbyło się w Radomiu pod prezydencją JW. hr. Gustawa Małachowskiego, zgromadzenie członków towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa sandomierskiego. Assessorami byli JWW. Ign. Żelński i Augustyn Wilkowski, sekretarzem Ignacy Humnicki. Wybrani zostali: do komitetu, Onufry hr. Małachowski; do dyrekcji głównéj Ignacy Humnicki; do dyrekcji szczegółowéj, Stanisław Zgliczyński, Adolf Rakowiecki i Mołodecki. Na prezesa następnego zgromadzenia, wybrany został Józef hr. Ledóchowski, a na zastępcę prezesa, Stanisław Karski.

ROSSJA. — *z Petersburga dnia 1 maja V. S.* W najwyższym ukazie do rządzącego senatu wydanym, z dnia 23 kwietnia, wyrażono: „ Kanonikowi rzymsko-katolickiej katedry, doktorowi teologji, Andrzejowi Kłągiewiczowi, najmiłościwiéj rozkazujemy bydź biskupem suffraganem wileńskim, i zarządzać dyecezją wileńską rzymsko-katolicką do pózniejszego rozkazu pod okiem metropolity Cieciszowskiego, korému też on obowiązany zdawać sprawę z zarządu, i trzymać się przewodnictwa rad Metropolity w głównych środkach potrzebnych do porządkowania dyecezji. Na utrzymanie tego koadjutora oddać majątki stołowe, należące do suffraganji wileńskiéj, w posiadanie których ma go teraz wprowadzić zwierzchność gubernjalna, a na potrzeby zarządzania dyecezją i na kancellarją wypłacać Kłągiewiczowi po trzy tysiące pięćset rubli srebrem na rok.“

— Z Mohilewa dnia 29 kwietnia v. s. N. Pan przybył dnia dzisiejszego wieczorem do tutejszego miasta w pożądaném zdrowiu i wysiadł w domu feldmarszałka hr. Sakena. Nazajutrz po nabożeństwie raczył znajdować się na paradzie wojskowéj, oglądał dwa szwadrony żandarmów, szkołę officerów i podofficerów pierwszéj armji, dom musztry i przytykające do niego koszary. N. Pan raczył oświadczyć po zwiedzeniu tych zakładów najwyższe swoje zadowolnienie. Następnie byli przedstawieni N. Panu, arcybiskup, jenerał gubernator xiąże Chowański, gubernator cywilny, vice gubernator, marszałek szlachecki, i zgromadzenie kupieckie. Po obiedzie u feldmarszałka wyjechał N. Pan wieczorem o godzinie 9 w dalszą podróż na Żytomierz. (G. P.)

AMERYKA. — Cesarz Brazylski wydał następujące postanowienie: „Gdy nadeszła chwila, którą w mądrości mojéj przeznaczyłem do zupełnego zrzeczenia się praw moich do korony Portugalskiej według postanowienia mego z dnia 3 maja 1826, i gdy czas jest dać nieobojętny dowód narodowi Portugalskiemu, tchnącemu zawsze największą gorliwością o swoją niepodległość, iż pragnę go widzieć na zawsze odłączonym od narodu Brazylijskiego, nad którym panować poczytuję sobie za chlubę, a to tak, aby nadal połączenie obu państw nie mogło wcale nastąpić; przeto z własnéj mojej woli i po dokładnem rozważeniu tej okoliczności, uznałem za rzecz dobrą postanowić, i niniejszém stanowię, iż królestwo Portugalskie zarządzane będzie imieniem kochanej córki mojej Donna Marji II giej, która już dawniéj stosownie do nadanéj przezemnie i zaprzysiężonej ustawy konstytucyjnéj została ogłoszona królową tego królestwa, oświadczając wyraźnie niniejszém, iż nie mam już żadnego prawa do korony Portugalskiej i krajów do niej należących. Infant Don Miguel brat mój kochany rejent Portugalji i Algarbji, namiestnik mój w tych królestwach, każe niniejsze postanowienie ogłosić i przywieść do skutku. „ Działo się w pałacu Bom Vista d. 3 marca. 1828. „ (G H)

ANGLJA. — *z Londynu dnia 17 maja.* Piszą z Bombai pod d. I grudnia: Donosimy niestety o straszliwej burzy, w czasie któréj miało zginąć przez dni dwa to jest wtorek i srodę, 300 do 400 ludzi w porcie tutejszym i w pobliskości onego. Czterdzieści trupów wyrzuciła woda na ląd w Colabach. Między zatopionemi jest najwięcéj tak zwanych Botach, którzy z rodzinami swemi płyneli do Surat, na uroczystość obrzędu ślubnego swego Mulanha, czyli naczelnego kapłana. Wartość utraconych rzeczy szacują na 15 lak rupij. Mnóstwo statków przewozowych i batów rozmaitych w większéj części ciężko naładowanych, wpędziła burza na mialczyznę, pozbawiła masztów lub zatopiła; nawet mury kilku otoczonych zagród zwalone są od wiatru, powywracane wnich namioty i wielkie zrządzone szkody. — Na wniosek pana Burdett, zaproszono dnia wczorajszego izbę lordów na konferencją z izbą niższą względem sprawy katolików; izba lordów przyjęła zaproszenie, a zebranie się obudwóch dnia 19 t. m. nastąpi. — Times daje do zrozumienia, że zaniechanie wyprawy francuzkiéj w Tulonie, nastąpiło wskutek przełożeń rządu angielskiego. Zamiast téj wyprawy, będzie rząd francuzki żądał od izb sejmowych, przyzwolenia na 8 miljonów franków subsidjów dla Grecji. — Powątpiewają tu, o zawarciu zawieszenia broni między Brazylją a Buenos Ayres, o którém Standard donosił; to jednak ma być rzeczą prawdziwą, że rozpoczęto układy tyczące się niepodległości prowincji Banda oriental. (G. H.)

FRANCJA. — Wychodząca w Tulonie gazeta *Semaphore*, zapewnia, że pokój między Francją i Dejem Algierskim zawarty został. — Gazeta ministerjalna *Messager*, donosi, że rząd angielski postanowił przedstawić w tych dniach izbie niższéj, potrzebę wyznaczenia nowych funduszów, na uzbrojenie 15 okrętów linjowych i na utrzymanie 5,000 majtków, do wyprawy przeznaczonéj do Morei. (G. F.)

PORTUGALJA. — Dnia 26 kwietnia widziano na ulicach Lisbony szeregi żołnierzy policyjnych z gołemi pałą-

szami i bagnetami; wystąpili oni dla utrzymania spokojności, zagrożonéj z powodu ostatnich wypadków. — W nocy z d. 26 na 27 poprzylepiano na rogach ulic lakonicz nie uwiadomienie, że ci którzy Don Miguela królem ogłosili, nie należą do rzędu ludzi ojczyznie życzliwych; officerowie gwardji którzy pełnili służbę, wołali téjże nocy: Niech żyje Don Miguel, król samowładny! O północy poprzylepiano na domu municypalności i na domach ministrów wiersze, wzywające do obwołania Don Miguela królem i wynurzające życzenie, aby wojsko Silweiry, jak najspiesznéj do stolicy wkroczyło. — Dnia 28 o godzinie 11 przed południem, puszczono w obieg uwiadomienie o ogłoszeniu Don Miguela królem. Oprócz kłótni w kawiarni, którą siła zbrojna wkrótce rozstrzygnęła, nie było żadnych innych w dniu tym rozruchów. Wszelako umysły są rozjątrzone i stronnictwa czekają tylko pory, aby wybuchnąć. Rząd wiedząc o takiém ich usposobieniu i obawiając się dalszych skutków, wydał następujące postanowienie: Ponieważ spokojność w stolicy przez zapalczywe osoby mogłaby być przerwaną, przeto *Infant rejent postanowił w imieniu króla*, aby władze wszelkiemi sposobami starały się zapobiegać rozruchom etc „ Wpodobnych wyrazach wysłano rozkazy do korregidorów na prowincji. Przyjaciele ustawy są postanowieniem tém uradowani. Dyplomatyczne ciało sprawiło tyle, iż Don Miguel dotychczas (d. dwódziestego ósmego kwietnia) królem się nieogłosił. Kortezy z Lamego będą zwołane i im to powierzone będzie rozstrzygnąć, czy Don Miguel powinien być królem czy infantem. Przewidują, że go uznają królem. Senat municypalności ogłosił, że można codziennie podpisywać adres do Don Miguela, że zatém pospólstwo niema potrzeby spieszyć się i pomnażać natłok, jaki z tego powodu w salach ratuszowych panuje. Dnia 29 przypadała rocznica ogłoszenia ustawy; lecz tą razą nie obchodzono téj uroczystości Dnia trzydziestego otworzył xiąże Cadaval w pałacu swoim podobne podpisy, jak w Senacie municypalności. Damy dworskie wyhaftowały dla Don Miguela płaszcz królewski. Ministrowie donoszą już urzędownie, że w wielu miastach ogłoszono Don Miguela królem. Wice hrabia Santarem przesłał posłom zagranicznym exemplarz tak zwanéj Carta regia z d. 25 i oświadczył im, że Don Miguel musi się zastosować do woli narodu, aby zapobiedz wojnie domowéj. Posłowie odpowiedzieli, że zdadzą dworom swoim wierną sprawę o wszystkich wypadkach, których byli naocznymi świadkami. Zapewniają, że Don Miguel pisał przed niejakim czasem list do Don Pedra, uwiadomiając go, że większość narodu odrzuca konstytucję, że opinja publiczna w Portugalji żąda króla samowładnego, że według niéj, Don Pedro utracił prawo rozrządzania koroną portugalską, albowiem się jéj zrzekł, nakoniec, że codziennie odbiera prośby nieustanne aby się ogłosił królem. Z tych powodów prosi go, aby mu zezwolił zadosyć uczynić życzeniom ludu, albowiem później dla spokojności Portugalji, będzie może do tego zmuszony. Municypalności, które niechciały uznać Don Miguela królem, zostały przez wybory nowe zmienione. W Braga chciało pospólstwo uderzyć na dwa pułki, które Don Pedrowi wierności dotrzymały. W całém królestwie portugalskiém nie ma teraz wojska angielskiego, ale powrót jego nikogo nie zadziwi, albowiem Don Pedro wezwie zapewne pomocy Anglji, jak się tylko dowie, że dzieło jego bliskie jest upadku.

(G B)

Wiadomości Naukowe.

Chów owiec merynosów w Polsce.

Od czasu jak chów owiec merynosów zaczął się upowszechniać w Polsce, nigdy bardziéj jak teraz nie było więcéj okoliczności, któreby tak dzielnie wpływały na jego ulepszenie i któreby tak spiesznie otworzyły dla wełny targi świata. Wyłożyć w téj mierze ile możności gruntowne zdanie, zachęcić do gorliwego chowania merynosów, oto jest cel niniejszego pisma.

Przed wszystkiém rzućmy okiem na historję, a spostrzeżemy w narodach zawsze dwa stopnie, do których każdy dochodził, to jest *upadku* i *podniesienia*. I tak, ile razy naród jaki ostatnich granic wielkości doszedł, tyle razy uległ zdarzeniom, które go do upadku cofnęły, i sąsiedniemu narodowi za przewodnika do wzniesienia się posłużyły. Zastosujmy to do chowu owiec w Szlązku i Polsce, a pokaże się, że upadek tej gałęzi przemysłu w Szlązku, był epoką podniesienia się jéj w Polsce i że ta część gospodarstwa z Szlązka przenosi się do Polski. Przyczyną tego, jest ta okoliczność, iż z wielu powodów, których wyliczanie tutaj nie byłoby na swojém miejscu, gospodarstwo owczarni szlązkich od lat kilkunastu tylko z własnego dochodu się utrzymuje, a nadto, iż się zdawało, że cienkie gatunki wełny nie utrzymają się przy cenie wysokiéj, i że na jarmarkach wrocławskich i berlińskich, średnie gatunki wełny były przepłacane. Z tąd poszło, że Szlązacy zaczęli stygnąć w zapale ulepszania wełny, w czém istotnie do wysokiego doszli już byli stopnia. Złudzeni, zaniechali ulepszać wełnę, natomiast zaczęli się ubiegać o pomnażanie wełny i jéj wagi bez względu na jéj dobroć, przez co w przemyśle tym musieli się cofnąć. Teraz, jeśli się spostrzegą, i na drogę, z któréj zeszli, zdążyć zechcą, będą potrzebowali przynajmniéj lat dziewięciu, a wtym przeciągu czasu wyprzedzić ich mogą Polacy w chowie owiec, jeśli tylko dzielnych chwycą się sposobów i pomimo rozmaitych przeszkód, w przedsięwzięciu swojém wytrwają. Uważać bowiem należy, iż każde opóźnienie się w ulepszaniu wełny pociąga za sobą dziedziczne wady w trzodzie, których wykorzenić trudniej jest, jak doprowadzić od razu trzodę do stanu ulepszonego.

Ale na nieszczęście przekonałem się, że większa część właścicieli trzód w Polsce, daje się powodować pobudkom, ulepszeniu wełny zupełnie przeciwnym; na drodze téj nie osiągną oni nigdy trwałych zalet wełny. Ich staraniem jest ciągnąć tak pośrednio, jak bezpośrednio jak największy zysk z owiec. Mówią oni, że owca chowa się tylko dla pożytku, a zatém zbierać z niéj należy jak najwięcéj i jak najlepszéj wełny, jak gdyby pogodzić można było jedno z drugiém. Orga-

nizm owcy jest taki, że cienkość wełny, miękkość, łagodność włosa i jego regularność ginie, jeśli jéj coraz więcéj otrzymujemy, a upowszechnienie w trzodach cienkości wełny i zaszczepienie tego przymiotu w pokoleniach, jest przedmiotem ulepszonego gospodarstwa tego rodzaju. W tenczas dopiero może się utworzyć jeden charakter wełny, któréj teraz tyle jest znamion, ile nie systematycznych sposobów gospodarowania. Przy takiéj rozmaitości wełny, niepodobna jest ustalić cenę jéj w ten sposób, jak jest ustaloną w Szlązku i Saxonji, bo cena produktu w tenczas tylko ustala się, gdy dobroć jego jak najmniéj zmianom ulega, podobnie, jak sprzedaż i kupno w tenczas tylko się równa, gdy produkcja co do ilości w ścisłéj utrzymuje się równowadze. Lecz jeśli się znajdują rozmaite gatunki, natenczas wybór kupujących będzie się zmieniał i prawdziwa wartość nawet najlepszych gatunków nieustannéj ulegnie zmianie. Starajcie się zatém o jednostajny charakter wełny, a mianowicie takiéj, jaką jest Saska, a w przeciągu kilku lat odniesiecie z tąd wielkie korzyści. Może kto naprzeciw temu powie, że niepotrzebną jest rzeczą czynić na ten cel takie wydatki i zadawać sobie tyle trudów, kiedy wełna nie popłaca. Bogu dzięki, że tak błędną zasadę nie wielu przecie wyznaje, ale gdyby się ona upowszechniła, pociągnęłaby za sobą bardzo szkodliwe skutki dla Polski, która nie mając miast ludnych, rolnictwo swoje zastosować musi jedynie do wewnętrznéj konsumcji. Rozumny zawsze sobie poradzi, nawet pośród okoliczności niepomyślnych, niedołężny tylko i ślepo trzymający się rutyny i żądający, aby czas i potrzeby do niego się stosowały, a nie on do nich, stanie się ofiarą swojéj nieudolności, chyba jeśli traf jaki gospodarstwu rolniczemu dopomoże, gdy tymczasem umiejętny gospodarz w chowie owiec merynosów hojnie za inne straty w gospodarstwie rolniczém będzie wynagrodzony. W prawdzie nie można zaprzeczyć że na przeciw ulepszaniu tego gospodarstwa w Polsce nigdy więcéj jak teraz niepowstawało przeszkód. To co zagraniczni o chowie owiec w Polsce sądzą; to, że przypuszczają iż Polska będzie miała kiedyś tę gałęź gospodarstwa, ulepszoną, ale wiele jeszcze czasu upłynie nim to nastąpi; to że Polska pierwéj *zadawić się* musi massą własnéj wełny pośledniéj i to, że Niemcy powinny z czasem zamknąć targi swoje dla wełny polskiéj, wszystko to głoszone przez gazety niemieckie dowodzi, jak bardzo zatrważa cudzoziemców przyszła Polski przemysłowość; chcieliby oni przerwać ten szczęśliwy postęp i w tym celu rozgłaszają zniechęcające prognostyki, ale mylą się, sądząc że wróżba ich taki skutek sprawi, jakiego sobie życzą. Przedmiot ten stał się sprawą honorową, a cnocie téj nie uchybił nigdy naród polski. Najpierwszym krokiem do ulepszenia chowu owiec jest *sortowanie ich;* lecz zanim obszerniéj o niém powiem, doniosę pierwéj o owczarniach które w roku bieżącym sortowałem.

Od miesiąca lutego aż do dnia dzisiejszego znajdowałem się na przemiany w krakowskiem lub w kaliskiem województwie dla rozgatunkowania tamtejszych gromad owiec; nigdy mię czynność mego powołania więcéj nie zabawiła, i ten obowiązek takiej nie sprawił przyjemności, jak tutaj właśnie, gdzie i uregulowane postępki w polepszeniu owiec znalazłem, i z tą gościnnością która wrodzona jest Polakom, wszędzie byłem przyjęty. Nie mogę więc o tych okolicach wspominać bez przypomnienia sobie jeszcze raz téj uprzejmości któréj doznałem, i niezłożyć prawdziwego podziękowania, moim szanownym dobrodziejom za tę pieczołowitość około dobra publicznego. Muszę więc uczynić następne spostrzeżenie, że ochotne przyjęcie systematu rozgatunkowania owiec, dla nadania stałych zasad chodowaniu merynosów, tę zimową porę wielorako mi uprzyjemniło. Niech mi więc będzie wolno podać to do publicznej wiadomości, i zwrócić na ten tak ważny przedmiot dla każdego kraju, a zapewne jeden z ważniejszych w tych czasach dla obywateli królestwa polskiego. W sprawiedliwem więc przekonaniu, naukowem i oddzielnie poświęcony zamiłowaniu tego przedmiotu; umyśliłem ocenić te trzody które gatunkowałem, ani stronność ani przywiązanie do zysku przekonaniem mojem nie kierowały, bo jak dotąd, tak i nadal niech daleko odemnie będą te mamiące swiatełka, lecz tylko czyste uczucia mojego przeznaczenia, jako członka w rzędzie wielkiego społeczeństwa, co się mnie dotycze, według usilnego przyłożenia się kierowało mojem postępowaniem. Gromada W. Frańciszka Bergiera dziedzica dóbr Podlesia w województwie krakowskiem 5 mil od Częstochowy, była najpierwsza którą rozgatunkowałem; składała się ona z 700 macior i 28 tryków sprowadzonych w przeszłym roku z Petnic przy Desau, i Barby przy Magdeburgu, z których JW. Wojciech Ostrowski dziedzic dóbr Małuszyna w województwie kaliskiem, dwie mile od miasta Koniecpola, i dwie mile od miasta Przedborza mieszkający 200, macior z baranami, zaś W Frańciszek Kamieński zamieszkały w Sielniczce. 50 macior z dwoma baranami otrzymali.

Przy tem rozgatunkowaniu prawdziwie z radości rozpływałem się; (proszę mi wybaczyć iż się tak wyrażam.) Jest to pomimowolne wrażenie na moim umyśle, z widzenia takich piękności wyborowych co istotnie w zadziwienie wprawia. Co za szczęście i jak trafne widoki W. Bergier w kupnie tych exemplarzy połączył, prawda że mu mu do tego, jak on sam wyznał, wiele dopomogło czytanie dzieł autorów rozmaitych których zasady służyły mu za prawidło, czegoby zapewne sama prosta znajomość, przy wyborze najwięcéj ulepszonych ras niebyłaby sprawiła, a co wszystko bardziéj utwierdza wysoką naukę W. Bergiera w rozpoznawaniu owiec i wełny, to, iż każdy autor najbieglejszy, przy mniéj, lub większéj obszerności swego dzieła, dla trudniącego się chodowaniem owiec, bez posiadania téj nauki, i własnego przykładania się, stałby się nie użyteczny.

(*Dokończenię nastąpi*)

Widowiska w Stolicy

Teatr narodowy. Dziś widowisko sceniczne Co kto lubi.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ner 68 Dziennika obwieszczeń

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.